Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 28 | Kraków, niedziela 1 lutego 1920 | Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego **80 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 149.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Warunki pokojowe bolszewików

Morawska Ostrawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Morgenzeitung" ogłasza treść propozycyi pokojowej Cziczerina przesłanej Polsce. Wedle tej propozycyi **Rosya sowiecka nie żąda od Polski niczego,** jak tylko **zaprzestania kroków wojennych** i uznania rosyjskiej Republiki sowietów; natomiast zapewnia, że **nie zawarła ani nie zawrze z Niemcami ani z żadnem innem państwem sojuszu skierowanego przeciw Polsce;** gwarantuje w imieniu swojem i w imieniu ukraińskiej Republiki sowieckiej, że **nie podejmie przeciw Polsce kroków wojennych,** a jako **granicę między Rosyą a Polską** proponuje mniejwięcej **obecną linię frontu bojowego.**

Nota pokojowa Cziczerina istnieje!

Pogłoska o jej cofnięciu jest fałszywa!

Sejmowa **komisya spraw zagranicznych** rozważała w ubiegłą środę wnioski w sprawie **reemigracyi z Ameryki.** Poseł Dąbski wskazuje, że reemigranci ulegają **strasznemu wyzyskowi,** a w dodatku narażeni są na **nieprzepuszczanie** ich bądź przez Szwajcaryę, bądź przez Austryę. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych wniesiono **60 tysięcy podań** o paszporty na powrót do Polski. Poseł Załuska podnosi, aby reemigrantów transportowano bezpośrednio do Gdańska.

Poseł tow. dr **Perl** zapytuje, **kto po usunięciu p. Buszczyńskiego jest generalnym konsulem w Nowym Yorku.** Okazało się podobno, że p. Krystyn Ostrowski nie jest konsulem generalnym, lecz bawi w Ameryce, wybierając się z misyą do Kołczaka. Tak więc ten ważny posterunek nie jest obsadzony. **Obecny na posiedzeniu przedstawiciel Min. Spraw Zagr. p. Olszowski nie umiał nic w tej sprawie powiedzieć.**

W sprawie **plebiscytu** wybrano, **na wniosek posła tow. Daszyńskiego,** podkomitet. Do podkomitetu wybrano: Daszyńskiego, Grabskiego i Bobka, który ma stale doglądać akcyi plebiscytowej.

Tow. **Perl** zapytuje, dlaczego Rząd nie komunikuje komisyi **noty Cziczerina,** dlaczego robi z tego tajemnicę. Przedstawiciel Min. p. Olszowski powiada, że nie ma przy sobie tej noty, a z pamięci nie chce o niej mówić!

Tak funkcyonuje ministerstwo spraw zagranicznych podczas nieobecności ministra!

Tymczasem **tekst noty Cziczerina,** niezakomunikowany komisyi sejmowej, **znany jest** — jak podnosi „Robotnik" — **naszym żołnierzom na froncie, ponieważ bolszewicy rozrzucają odpis tej noty w wielkich ilościach.**

P. Dąbski zapytał, czy prawdą jest, że propozycya bolszewicka została cofnięta wobec braku odpowiedzi.

Przewodniczący komisyi p. Stanisław **Grabski** oświadczył, że **niema podstawy do twierdzenia, że te propozycye zostały cofnięte.**

P. Grabski nadto oświadczył, że p. Patek przyjeżdża w niedzielę i że **po jego powrocie komisya zbierze się, aby omówić całokształt naszej polityki zagranicznej.**

Osobliwe rozumowanie

Nic dalej, jak onegdaj, stwierdzaliśmy, iż paryski korespondent głównego organu endecyi, „Gazety Warszawskiej", p. Smogorzewski, omawiając politykę Lloyd George'a wobec Rosyi sowieckiej, wskazywał, iż na placu boju z bolszewikami pozostanie, jako **„jedyny poważny przeciwnik: Polska"...**

Tak niewesoła perspektywa — podnosiliśmy z naszej strony — powinna tembardziej zachęcać do jak najspieszniejszego zawarcia pokoju. Tymczasem nazajutrz po wydrukowaniu listu p. Smogorzewskiego „Gazeta Warszawska" w artykule wstępnym takie podaje rozumowanie:

„Mimo ostatnich wieści, które nadchodzą do nas z zagranicy, pokój z bolszewikami jest niemożliwy (?). Te wiadomości, które mówią o możliwości pokoju z Rosyą bolszewicką, pochodzą z jednej strony ze źródeł żydowskich, a z drugiej strony są następstwem niezdecydowanej polityki angielskiej i zmian politycznych, jakie zaszły w wewnętrznych stosunkach Francyi.

„Sytuacya jednak jest taka, że pokój z bolszewikami jest niemożliwy; niemożliwy dlatego, że pokoju tego nie pragną bolszewicy, a **tem mniej** chcą go te państwa, które dotychczas wojnę z bolszewikami prowadzą."

Tu „Gazeta Warszawska" ma bodaj na myśli nie państwa, dążące do niepodległości i uwolnienia się od wszelkiego związku z Rosyą, lecz mocarstwa ententowe.

„Imperyalizm bolszewicki wyklucza możliwość pokoju.

„Walka **między bolszewikami a Ententą** może się skończyć albo zupełnem zniszczeniem bolszewików, albo też **podbojem przez bolszewików całego świata,** za pomocą po**chodu ich wojsk** i rewolucyi komunistycznych wewnątrz poszczególnych państw..."

Mamy tu jakieś fantastyczne pojęcie o bolszewizmie, jako o sile, pragnącej orężnego podboju całego świata! Że bolszewizm pragnąłby propagandą swoją ogarnąć jak najwięcej krajów — to właściwość wszelkiej doktryny, zwłaszcza, gdy zatryumfuje ona w jednym jakimś kraju.

Ale te osobliwe wszechświatowo-imperyalistyczne cechy, które „Gazeta Warszawska" przypisuje bolszewikom, które mieszczą się gdzieś na pograniczu pomiędzy zadaleko idącem... sztucznem przerażeniem i zadaleko idącą... mimowolną apoteozą bolszewickiej przedsiębiorczości i — możności!

Mogą bolszewicy próbować szerokich posunięć ...szczupłemi siłami w Azyi — w ten sposób bowiem najsilniej szachują kolonialne mocarstwa ententy, czynią to jednak, wykorzystując niechęć ludów azyatyckich do owych potęg. Co innego chyba zbrojne powalenie Europy!

Dziwnym trafem mamy przed sobą równocześnie denikinowską „Sławiańską Zarję" z artykułem wstępnym A. Gurowicza...

Organ ten, pragnąc zastraszyć ententę, pisze:

„Dla bolszewików pokój z ententą będzie tylko nabraniem tchu („pieredyszkoj")... Ani pokój, ani wymiana towarów, ani inne datki nie nasycą bolszewizmu. Tym sposobem nie zbawi się Europy, jak nie zbawiła starożytnego Rzymu obfita danina, płacona barbarzyńcom. I teraz, jak niegdyś — nie bacząc na pochlebstwa i dary w złocie, nowi barbarzyńcy przebiją się na zachód i na dymiących gruzach jego ginącego życia znów rozlegną się bezlitośnie i trwogą przejmujące słowa: „Biada zwyciężonym".

Tak straszy i tak prorokuje rządom ententy denikinowiec, pragnąc w ten sposób dać upust swemu żalowi z powodu opuszczenia przez ententę skrachowanych reakcyonistów rosyjskich. Twierdzi on, że **pobicie Rosyi denikinowskiej, to klęska całej Europy.**

Ale „Gazeta Warszawska" uważa wbrew korespondentowi swemu i wbrew kassandrycznej „Sł. Zar.", że polityka angielska nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa i że ententa nie zaniecha walki z Rosyą sowiecką.

Jej fantastyczne obrazy podboju Europy przez Lenina mają tylko dowieść, że „Polska w walce z bolszewicką Rosyą odegra pierwszorzędną rolę".

Otóż każdy rozumny człowiek pragnąć musi, ażeby Polska przestała odgrywać „role" tak tragiczne, choćby „pierwszorzędne", a mogła wreszcie nie rujnować się na nie doszczętnie i zażyć spokoju.

Może być, że ententa, sama bezczynna — w stadyum pół-pokoju a pół-wojny z bolszewikami zechce być dalej tą dyrekcyą, która Polsce zapragnie wyznaczyć nadal „rolę" przed rampą... z „drutu kolczastego"... Wtedy zapytamy, czemu takiej roli nie narzuca Rumunom, Jugosłowianom, a choćby Czechom — czemu Polska właśnie miałaby się wciąż nadal krwawić i być najpotulniejszą wobec wszelkich zachceń ententy.

Czas najwyższy, ażebyśmy sami pomyśleli o swoim losie i o tem, ile nasz kraj może przenieść upustu krwi i strat mienia, których nikt nam nie zwróci! Naród polski musi spokojnie zbadać szanse pokojowe i nie dać się odurzać morfinistom.

—ooo—

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty!

SEJM

O karę śmierci za łapownictwo i sprzeniewierzenia

(PAT) Warszawa, 30 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się dalsza rozprawa nad ustawą o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa z chęci zysku. Poseł Swida przyczyny tych objawów przypisuje psychozie wojennej, wylicza poszczególne nadużycia starostów i zaznacza, że na kolejach panowało powszechne łapownictwo. W Ministerstwie spraw zagranicznych ujawnia się niedbalstwo. Pociągami dyplomatycznymi jeżdżą handlarze i przemytnicy. Panuje ogólny brak kontroli w administracyi państwowej. **Wydatki państwa od 1-go stycznia do 1-go marca, wynoszące 7.593,000.000, dotąd są niesprawdzone.** W zarządzie ziem wschodnich ujawnia się cały szereg nadużyć. Mowca w imieniu klubu mieszczańskiego oświadcza się **za karą śmierci.**

Przeciwko karze śmierci przemawiał poseł Perl.

Poseł Jan Dąbski oświadcza imieniem polskiego stronnictwa ludowego, że głosować będzie **za karą śmierci.**

To samo oświadcza poseł **Poniatowski** imieniem swego stronnictwa (tugutowców).

Poseł **Hirschhorn** gorąco protestuje przeciw ustawie.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne przez usta Władysława **Dębskiego** oświadcza się **za karą śmierci**, przyczem żąda, aby urzędnicy regularnie byli wypłacani.

Poseł **Steinhaus** krytykuje ustawę z punktu widzenia prawniczego.

W dyskusyi szczegółowej poseł **Anusz** żąda **zaostrzenia** artykułu pierwszego.

Poseł **Bigoński** żąda projektu ustawy karzącej przekupujących.

Poseł **Ćwikowski** domaga się ustawy karzącej pośredników.

Minister **Wojciechowski** wykazuje, że z poszczególnych wypadków nadużyć wyciągnięto uwłaczający sąd o całym stanie urzędniczym.

Poseł **Dębski** żąda rozciągnięcia ustawy na przekupujących, a także kary za fałszywe oskarżenie urzędnika.

Po przemówieniach ministr **Hebdzyńskiego**, posłów **Swidy i Kiernika**, obrady odroczono do następnego dnia.

Szereg wniosków nagłych odesłano do właściwych komisyj.

Na porządku piątkowego posiedzenia sprawa **dodatków drożyźnianych dla posłów.**

* * *

Ministerstwo zdrowia ma pozostać

Komisya specyalna, złożona z delegacyi komisyi administracyjnej, opieki społecznej i zdrowia publicznego, w obecności prezydenta ministrów odrzuciła wniosek posła Rosseta i postanowiła zgłosić na plenum propozycyę przejścia nad nim do porządku dziennego i wezwać rząd do powołania niezwłocznego, odpowiedzialnego przed sejmem ministra zdrowia publicznego i przedstawienia sejmowi programu walki z groźnemi epidemiami na wschodzie. Referentem jest poseł Rottermund.

TELEGRAMY

z dnia 31 stycznia

Naczelnik państwa w Dyneburgu

Wilno. (PAT) Dnia 28 bm. Naczelnik państwa powrócił z frontu do Wilna. Podczas pobytu w Dyneburgu Najwyższy wódz osobiście wręczył order „Virtuti militari“ generałowi Smigłemu-Rydzowi, przyczem w przemówieniu stwierdził zasługi gen. Smigłego, dla których tenże powołany został na członka kapituły orderu. Uroczystość odbyła się w obecności dowódcy frontu litewsko-białoruskiego, generała Szeptyckiego i sztabu oficerów. Rewia wojsk została odwołana z powodu silnego mrozu. Naczelnik państwa konferował w Dyneburgu z naczelnym wodzem wojsk łotewskich generałem Ballodem, który przybył specyalnie wraz z szefem sztabu. Naczelnik państwa zwiedził w Dyneburgu szpital i koszary, oraz przyjął delegacyę ludności cywilnej.

Wilno. (PAT). Na obiedzie urządzonym przez generała Rydza Smigłego w Dyneburgu na cześć Naczelnika państwa obecni byli reprezentanci armii polskiej i łotewskiej oraz generał Burt z misyi angielskiej. Pierwszy wzniół toast na cześć Naczelnika państwa generał Rydz-Smigły, następnie przemawiał wódz armii łotewskiej generał Ballod, który dziękował armii polskiej za pomoc okazaną i wyraził nadzieję, że jak obie armie polska i łotewska tak zbliżą się ze sobą w przyjacielskim stosunku narody polski i łotewski. Generał Ballod zakończył przemówienie toastem na cześć armii polskiej i jej naczelnego wodza Piłsudskiego. Naczelnik państwa wygłosił przemówienie następujące: Moi panowie! Przyjemnie mi jest być w oddziale, który spotkało rzeczywiste szczęście, że walczył godnie z tradycyą polską za naszą i waszą wolność, nietylko za wolność naszego narodu, ale i za wolność naszego sąsiada i przyjaciela. Przekonany jestem, że nabraliście w tej walce honorowej i zaszczytnej tego wzajemnego szacunku i przywiązania, które jest jedynie zapewnieniem powodzenia. Ten szacunek dla wspólnych wysiłków i prac wyniesiecie wszyscy jako jedno z najważniejszych wspomnień w obecnej kampanii. Toteż zgodnie ze mną ochoczo wznieście kielich na cześć dzielnej armii łotewskiej i jej doświadczonego głównodowodzącego generała Balloda.

Z frontu

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 29 stycznia:

Front litewsko-białoruski: Na odcinku poleskim **bolszewicy zaatakowali przeważającemi siłami przyczółek mostowy na Ptyczy.** Nasze oddziały przez kilka godzin odpierały zacięte ataki przeciwnika, następnie po podejściu rezerw same przeszły do kontrataku, **rozbiły bolszewików.** W pościgu za nimi posunęły się aż do wsi Terebowej. W akcyi tej wzięto kilkudziesięciu jeńców i karabin maszynowy.

Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Silniejszy nasz wypad rozbił nieprzyjacielski batalion piechoty, biorąc 30 jeńców i wiele materyału wojennego.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie: Obejmowanie postępuje w dalszym ciągu według programu. Z większych miejscowości zajęliśmy wczoraj Kamień.

Drugi zastępca szefa sztabu generalnego: **Malczewski**, pułkownik.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 30 stycznia:

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze odparły kontratak bolszewicki w rejonie jeziora Osweja, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. Grupa wojsk łotewskich podległa generałowi Rydzowi-Smigłemu obsadziła linię Stara Słoboda, jezioro Kuriany. Nasz oddział wywiadowczy rozbił na zachód od jeziora Czereswiaty bandę partyzancką bolszewików. W wypadach w rejonie Karpenicz wzięliśmy 20 jeńców, w tem 1 oficera, 1 karabin maszynowy i dużo amunicyi.

Front wołyński: Spokój.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie: Wojska nasze obsadziły Tczew, Starogard i Tucholę.

Zastępca szefa sztabu generalnego **Malczewski**, pułkownik.

Polska ma się krwawić dla Francyi i Anglii

Paryż. (PAT. Havas) „Temps“ wyraża zdanie, że mocarstwa sprzymierzone, nie popierając ofenzywy przeciwko Rosyi sowieckiej, winny udzielić Polsce i Rumunii pomocy koniecznej. Opinia podobna przeważa we Francyi. „Temps“ jest przekonany, że Anglia podziela ten punkt widzenia.

Powrót z Sybiru

Warszawa. (PAT). Dzięki staraniom naszego rządu polskie oddziały wojskowe na Syberyi będą niebawem wysyłane do kraju (o ile się nie dostały do niewoli bolszewickiej. *Przyp. Red.*). Wysyłaniem i opieką w drodze zajmie się syberyjska ekspozytura rządu angielskiego; również i jeńców Polaków b. armii austryackiej i niemieckiej, który w liczbie 600 przebywają obecnie w Azyi wschodniej, rząd angielski wyśle do kraju.

Rokowania Łotwy z Litwą

Lyon. (PAT. Radio krakowskie). **Konferencya w Mitawie nie doprowadziła jeszcze do ostatecznego porozumienia.** Zajmowano się ustaleniem prowizorycznych granic i kwestyą komunikacyi. Delegaci łotewscy żądali jako granicy granic administracyjnych Kurlandyi; kwestyą Dyneburga nie zajmowano się. Delegaci litewscy powrócili do kraju, aby swemu rządowi przedłożyć propozycyę rządu łotewskiego.

Przywrócenie pociągów osobowych od 1 lutego

Warszawa. (PAT). Ruch osobowy, wstrzymany 17 stycznia, otwarty będzie w całej Polsce 1-go lutego.

Komisya plebiscytowa w Cieszynie

Cieszyn. (PAT). Wczoraj o godzinie 5-tej min. 10 popołudniu przyjechała do Cieszyna aliancka komisya plebiscytowa. Przybyli: przewodniczący komisyi hr. de Manville, generalny konsul angielski Wilton, margr. Borserelli, były wiceminister spraw zagranicznych we Włoszech, Japończyk prof. Yamada. Wraz z komisyą przybył pluton żołnierzy francuskich. Na dworcu pięknie udekorowanym jawili się reprezentanci władz polskich, a mianowicie delegat rządu warszawskiego poseł Zamorski, prezydent rady narodowej cieszyńskiej ks. Londzin, prezydent rządu krajowego dr. Michejda i brygadyer Pogorzelski. Ze strony czeskiej przybył delegat rządu czeskiego dr. Mattausz. W poniedziałek przyjadą pierwsze wojska okupacyjne na Śląsk. Śląsk obsadzą wojska francuskie i włoskie. W sobotę o godzinie 11-tej przedpołudniem przedstawią się komisyi plebiscytowej reprezentanci władz polskich.

Cywile przed sądami wojskowymi

Warszawa. (PAT). Ogłoszoną będzie ustawa poddająca sądom wojskowym osoby cywilne oskarżone o przestępstwa przeciw państwu i sile zbrojnej.

Zaliczki dla pocztowców

Warszawa. (PAT) Wobec krytycznego położenia urzędników pocztowych i telegraficznych, ministerstwo poczt i telegrafów poleciło wydawać na żądanie zaliczki na poczet spodziewanych podwyżek. Zaliczki te do wysokości 400 marek na pracownika, asygnowane będą z sum urzędów pocztowo-telegraficznych.

Włamanie do Izby skarbowej

Milionowy rabunek

Wilno. (PAT). Dokonano tu napadu rabunkowego na Izbę skarbową zarządu cywilnego ziem zachodnich. **Bandyci zabili 2 milicyantów i woźnego. Zrabowano około milion marek.** Śledztwo w toku.

Judenicz aresztowany

Moskwa. (PAT. Radio krakowskie). Szwedzkie biuro prasowe donosi, że były główno dowodzący armii północno-zachodniej, **generał Judenicz, został aresztowany 26 stycznia w swojej kwaterze** przez prokuratora armii północno-zachodniej, Liśnickiego. **Judenicz usiłował z ostatkami pieniędzy wojskowych umknąć za granicę.**

Odmowa paszportów socyalistom angielskim do Rosyi

Poldhu. (PAT. Radio krakowskie). Ramsay Macdonald i Roden Buxton nie otrzymali od rządu angielskiego, działającego w porozumieniu z rządem francuskim i włoskim, paszportów na wyjazd do Rosyi, dokąd mieli się udać wraz z berneńskimi delegatami międzynarodowego socyalistycznego Związku pracy.

D'Annunzio rabuje

Poldhu. (PAT. Radio krakowskie). Z Medyolanu donoszą, że D'Annunzio zarekwirował parowiec Taranto wraz z 80.000 funtów szterlingów i materyałem dla armii włoskiej w Albanii. Usprawiedliwia on czyn ten ostateczną potrzebą.

Ukończone strejki

Poldhu (PAT. Radio krakowskie). Z Medyolanu donoszą, że strejk włoskich kolejarzy został wczoraj ukończony.

Poldhu. (PAT. Radio krakowskie). Strejki w fabrykach bawełny w Bombaju zostały zakończone.

Połączenie telefoniczne z Warszawą i z Wiedniem przerwane.

Wywiad z ministrem ukraińskim

Lwowski „Wpered" miał wywiad z ukraińskim ministrem pracy tow. Osipem Bezpałką.

W sprawie polityki zagranicznej oświadczył minister, iż rząd ukraiński starał się ze wszystkiemi, czy sąsiedniemi czy innemi państwami konferować co do suwerenności Ukrainy.

Na pytanie o stosunek do Polski odpowiedział: „Gdy jeszcze operowało wojsko galicyjskie (ruskie) w Galicyi i znajdowało się w wojnie z wojskiem polskiem, wówczas punkt ciężkości stosunków ukraińsko-polskich znajdował się na terenie galicyjskim i pomimo naszych pragnień, żeby ta wojna **zakończyła się polsko-ukraińskiem porozumieniem**, rząd nasz nie mógł brać na siebie odpowiedzialności w tym sporze i nie pragnął traktować spraw polsko-ukraińskich jednostronnie z pominięciem przedstawicielstwa galicyjskiego.

Po przejściu armii galicyjskiej za Zbrucz, nastał moment, kiedy nasz rząd musiał wyjaśnić stanowisko i ce e Polski wobec Ukrainy. Wysłano naprzód **delegatów wojskowych dla ułożenia rozejmu**. Delegacya składała się ze starszyzny tak naddnieprzańskiej, jak i galicyjskiej. Rozejm doszedł do skutku; po nim musiały nastąpić **rozmowy o charakterze politycznym**. Wysłano misyę, znów złożoną z naddnieprzańskich i naddniestrzańskich delegatów do Warszawy. Miała ona utorować **drogę do porozumienia między oboma narodami**, które w dawnych i nowszych dziejach mają między sobą tyle tragicznych perypetyj, ale które powołane są od dzisiaj do ochraniania demokracyi na Wschodzie i obopólnych gwarancyj własnego niepodległego istnienia. Wiedzieliśmy, że misya ciężka (ważka), ale wierzyliśmy w końcowy jej sukces, gdyż kroczyła ona w imię polityki i potrzeb realnych.

Ciężkim ciosem dla jasnych wzajemnych stosunków pomiędzy Polską i Ukrainą było to, co stało się na Ukrainie przy końcu listopada i na początku grudnia u. r. (najazd Denikina, wyparcie Petlury).

Następnie rozmowa przeszła na stosunek do bolszewików.

Tu minister Bezpałko oświadczył: „Jak wiadomo, więcej, niż dwa lata walczy naród nasz bez niczyjej pomocy sam jeden z wojskami bolszewickiemi. Dwa razy Ukraina złamała siłę tych wojsk; dwukrotnie już one ustępowały. Armia bolszewicka przynosiła Ukrainie **gwałt potrójny**: niszczyła państwową niepodległość; wprowadzała formy rządzenia i gospodarki, zupełnie nie odpowiadające stanowi ekonomicznemu naszego ludu; samowolnie rozporządzała się bogactwami Ukrainy. Wszystko to zniewalało do bezustannej walki naszej armii na frontach, a naszego ludu w formie licznych powstań przeciwko imperyalistyczno-okupacyjnej polityce Rosyi sowieckiej. Nie walczymy przeciwko bolszewikom, iż są bolszewikami, lecz dlatego, że stoją nam na drodze do życia niezależnego.

Posiadamy bardzo pewne wiadomości, że nareszcie wśród kierowniczych sfer Rosyi sowieckiej wzięła górę myśl, że na Ukrainie władza sowiecka nie utrzyma się i że trzeba uznać republikę demokratyczną, jako jedyną władzę odpowiednią na terytoryum Ukrainy. I gdyby nie katastrofa z końca listopada, stosunki pomiędzy Ukrainą, a bolszewikami napewno byłyby się już wyjaśniły. Pewni jesteśmy, że czas już niedaleki, kiedy i Moskwa zajmie wobec Ukrainy stanowisko, jako wobec niepodległej jednostki państwowej, która sama tylko może budować własne życie na swojem terytoryum i która dla obcych jest tylko zagubą i poderwaniem ich sił".

Rozmowa zwróciła się następnie na sprawę przyszłości Ukrainy, którą tak sformułował min. Bezpałko:

„**Ukraina znajduje się bezsprzecznie w ostatniej fazie walki o uznanie (swej państwowości).**

Na Ukrainie prócz bolszewików niema innej siły, któraby zagrażała niepodległości naszego narodu. Skoro rozpoczęte dzieło koordynacyi wszystkich sił zbrojnych na Ukrainie zostanie ukończone i lud z zajętych obecnie przez bolszewików okolic niedwuznacznie oświadczy, że słucha jeno rządu republikańskiego (ukraińskiego) nastanie moment spokojnego budowania naszego państwa. Przekonani jesteśmy, że wolny żywot naszego narodu, okupiony tyloma ofiarami i z takim heroizmem będzie zagwarantowany i przez wszystkie inne państwa".

Krakowska Rada robotnicza wobec Rady miejskiej

Warunki, pod którymi radcy socyalistyczni w Radzie miasta pozostaną

Kraków, 31 stycznia.

Deputacya krakowskiej Rady robotniczej wręczyła wczoraj prezydentowi miasta p. Federowiczowi następujący **memoryał:**

Wysokie Prezydyum stol. król. miasta Krakowa.

Wydział Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej w Krakowie po wysłuchaniu sprawozdania Klubu radców socyalistycznych postanowił przedłożyć Prezydyum miasta następujące żądania:

1) Rada Robotnicza wysyłając swych przedstawicieli do Rady miasta Krakowa, uczyniła to przedewszystkiem w celu wywalczenia zmiany dotychczasowego kuryalnego **prawa wyborczego** do Rady miejskiej krakowskiej, krzywdzącego w wysokim stopniu szerokie masy ludności miasta. Mimo, że Rada miasta w maju 1919 uchwaliła projekt ustawy dotyczący zmiany ordynacyi wyborczej, którą oparto na zasadach demokratycznych, **rząd warszawski nie przedłożył dotychczas sejmowi ustawy tej do zatwierdzenia.**

Wydział krakowsk. Rady Robotniczej stwierdza, że Prezydyum miasta ponosi w tym wypadku część winy, albowiem nie poczyniło widocznie usilnych starań, aby reforma ta weszła w życie. Odrębność statutowa miasta Krakowa i demokratyczna ordynacya wyborcza gmin na terenie Kongresówki uzasadniają słuszność naszego zapatrywania i żądania będącego zarazem żądaniem całej ludności miasta, aby natychmiast wprowadzono w życie w mowie będącą ustawę i przeprowadzono w najkrótszym czasie wybory do Rady miejskiej Krakowa, tak aby nowo wybrana Rada miasta była wyrazem woli i zaufania wszystkich mieszkańców miasta.

Dlatego też domagamy się, aby Prezydyum poczyniło bezwłocznie energiczne przedstawienia u rządu w tym kierunku, aby rząd warszawski jak najrychlej przedłożył sejmowi ordynacyę wyborczą miasta Krakowa do zatwierdzenia.

Łącznie ze sprawą natychmiastowego wprowadzenia w życie gminnej ordynacyi wyborczej Wydział Rady Robotniczej rozpatrywał przedstawioną przez Klub radców **sprawę dalszego udziału radców socyalistycznych w łonie dzis. ejszej Rady miasta** i postanowił dalszy udział reprezentacyi klasy robotniczej w Radzie miasta uczynić zależnym od spełnienia następujących dalszych żądań.

II. Przedłożenie **budżetu miejskiego** na rok 1920 Radzie miasta w nieprzekraczalnym terminie 4 tygodni, tembardziej, że się okres budżetowy już rozpoczął.

III. Bezwłoczne przedłożenie Radzie miasta do uchwalenia **projektów podatkowych,** na zasadzie których ciężar niedoboru budżetowego w znacznej mierze zostałby przerzucony **na warstwy zamożne,** które jedynie w dzisiejszych warunkach drożyźnianych są w możności i obowiązku pokryć nadzwyczajne wydatki gminy spowodowane wojną, która właśnie te warstwy wzbogaciła.

IV. Przedłożenie w najkrótszym czasie, mniej więcej równolegle z budżetem, Radzie miasta **zamknięć rachunkowych i sprawozdań,** w szczególności sprawozdań z zakładów i biur aprowizacyjnych (składu węgla, piekarni, sklepów miejskich, kuchni obywatelskich itd.), zakładów przemysłowych, tramwaju.

V. Utworzenie **Komitetu Aprowizacyjnego** złożonego z przedstawicieli wszystkich klubów radzieckich z daleko idącemi pełnomocnictwami, prawem do zmian personalnych i udzielenia członkom Rady miasta prawa kontroli wszystkich zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw aprowizacyjnych gminy.

VI. Domagamy się natychmiastowego przyznania robotnikom i robotnicom krakowskim **deputatów żywnościowych** w myśl rozporządzenia Ministerstwa Aprowizacyi z października 1919 r.

VII. Prezydyum miasta zarządzi bezzwłocznie zmiany w składzie asesorów i przewodniczących **urzędu najmu,** przyczem powołani być winni przedstawiciele lokatorów z kół robotniczych i urzędniczych.

Dr HENRYK KŁUSZYŃSKI

Zadania hygieny społecznej w Polsce

W pierwszych początkach zeszłego stulecia zajmowała się nauka lekarska przeważnie hygieną indywidualną. Zdrowie jednostki i to naturalnie bogatej, zamożnej odgrywało główną rolę. Choroby mas ludowych jako zjawiska społecznego nie widziano jeszcze. Bakteryologia, ta najnowsza zdobycz medycyny widziała jednak tylko wpływ pasożytów na powstawanie chorób. Zupełnie nieznaną jej był wpływ dyspozycyi do pewnych chorób, konstytucyi a w połączeniu z temi czynnikami nędza społeczna.

A przecież punktem wyjścia wszelkiego rozważania społeczno-hygienicznego musi być niezaprzeczalna prawda, że groźba zachorowania, powstanie choroby, jej przebieg i jej zakończenie, każdy objaw z osobna albo wszystkie razem wzięte okazują wielkie wahania i różnice zależnie od społecznego położenia ludności. Z tego też wynika konsekwencya, że w wyborze środków zapobiegawczych i środków celem zwalczenia choroby jako zjawiska masowego należy się z tym faktem liczyć.

To stanowisko tak słuszne i uzasadnione musiało sobie dopiero w długiej walce zdobyć prawo obywatelstwa i to zapomocą metod statystycznych.

Opieka zdrowotna nad masami ludności jest w obecnym czasie o wiele więcej potrzebna aniżeli przed wojną. Muszą być wytyczone nowe drogi wobec upadającego coraz bardziej zdrowia ludności. Wskutek wyczerpania fizycznego długoletnią wojną niebezpieczeństwo zachorowania jest obecnie o wiele większe. Należy specyalny fundusz państwowy przeznaczyć dla utworzenia całego szeregu zawodowych poradni, któreby miały za zadanie wychowanie ludności do zdrowia, zadanie odkrycia skłonności chorobowych i początków choroby. Gminy na tem polu niestety bardzo mało dotychczas zdziałały.

Nie wolno szczędzić kosztów: należy roztoczyć opiekę nad oseskami, nad dziećmi przed wiekiem szkolnym i w wieku szkolnym, nad gruźliczymi i płciowo chorymi. Wiele z tych działów może już objąć państwowy lekarz i w ten sposób nie cały ciężar wydatków spadnie na gminy.

Podstawowe zagadnienie opieki zdrowotnej: rozpoznanie początków chorobowych przez planowe badanie całej zagrożonej grupy przypadnie w większym zakresie kasom chorych. Kierownicy kas chorych muszą w tym kierunku okazać większe zrozumienie. Zapewne wiele powątpiewania nasunąć może myśl peryodyczn. badania wszystkich członków kas chorych, albowiem taka akcya wymaga wielkiego aparatu i zabiera wiele czasu. Przy dobrej woli da się to jednak przeprowadzić.

Tam, gdzie istnieją poradnie dla chorych wenerycznych, a jeśli ich niema, należy je stworzyć, należy członków kas chorych po wyleczeniu tamże posyłać na dłuższą obserwacyę. To samo można zastosować do licznych grup chorych, którzy poprawieni na zdrowiu i zdolni do pracy ze szpitali albo z opieki lekarza kasowego są wypuszczeni, jak przy katarach szczytów płuc, zapalenia opłucnej, przy wielu chorobach zawodowych i skłonnościach chorobowych. Doświadczenie uczy bowiem, że łatwa sposobność do wczesnego zasięgnięcia wygodnej i taniej porady czas leczenia skraca i zdrowiu pomaga. Z tego spostrzeżenia winni lekarze kasowi i zarząd kas odpowiednie wnioski wyciągnąć i ipewsi winni jako najważniejsze zadanie starać się wszelkiemi środkami najdelikatniejszej klinicznej dyagnostyki wynaleść pierwsze objawy chorobowe, zamiast skargi chorych pomocy szukających załatwiać szematycznie zapisywaniem lekarstwa. Zarządy kas chorych winny upatrywać w szukaniu lekarza „przy każdej drobnostce" — pominąwszy niektórych nadużyć — jako rzeczywisty zapobiegawczy krok chorych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

VIII. Domagamy się po myśli § 76 ust. 1. statutu miejskiego ponownego obsadzenia sekcyj i komisyj, oraz **powołania radców socyalistycznych do wszystkich komisyj i instytucyj miejskich,** do których dotąd powołani nie zostali (Rada szkolna, Zakład czyszczenia miasta, Miejska Kasa Oszczędności, Spółka tramwajowa itd.).

IX. Domagamy się bezzwłocznego wydania zarządzeń, celem wprowadzenia w życie ustawy o **8-mio godzinnym dniu pracy.**

Za wydział krakowskiej Rady robotniczej PPS.
W. Topinek, K. Łapiński, przewodniczący.
J. Jasiński, sekretarz.

Sprawy partyjne

Konferencya socyalistów z państw powstałych na gruzach carskiej Rosyi

Sprawa nawiązania bliskich stosunków między partyami socyalistycznemi państw, powstałych na gruzach byłego imperyum rosyjskiego posiada doniosłe znaczenie dla utrwalenia ich państwowej samodzielności i dla rozwoju ruchu socyalistycznego w tych krajach. W zrozumieniu tego Rada Naczelna na posiedzeniu dnia 29 października powzięła następującą uchwałę:

„Polska Partya Socyalistyczna uważając ścisłe porozumienie pomiędzy Polską a Ukrainą, Białorusią, Litwą, Łotwą, Estonią i Finlandyą za leżące w interesie socyalizmu międzynarodowego, a także wszystkich tych krajów, poleca C. K. W. zwrócenie się do partyj socyalistycznych Litwy, Białorusi, Ukrainy, Łotwy, Estonii i Finlandyi, celem urządzenia w najbliższym czasie wspólnej konferencyi w sprawie stosunków wzajemnych Polski i państw wyżej wymienionych, w sprawie stosunku do Rosyi, oraz celem nawiązania ścisłej łączności z powyższemi partyami".

W wykonaniu powyższej uchwały Sekretaryat Generalny P. P. S. nawiązał stosunki z partyami socyalistycznemi wymienionych krajów, zaś w dniu 9 stycznia odbyło się w Warszawie zebranie z udziałem przedstawicieli P. P. S., Litewskiej Socyalno-Demokratycznej Partyi, Ukraińskiej S.-D. Partyi i Ukraińskiej Socyalno-Rewolucyjnej Partyi. Imieniem P. P. S. zagaił zebranie tow. Daszyński, witając obecnych przedstawicieli socyalistycznych partyi narodów litewskiego i ukraińskiego i wyjaśniając cel projektowanej konferencyi. W dyskusyi zabierali głos przedstawiciele wszystkich, reprezentowanych na zebraniu partyi, poczem ustalono następujący porządek dzienny konferencyi:

1. a) Ruch wyzwoleńczy narodów na terytoryum byłego caratu a walka klas.
b) Pokój na wschodzie.
2. Stosunki wzajemne walczących o swą niepodległość narodów.
3. Organizacyjne stosunki pomiędzy socyalistycznemi partyami, biorącemi udział w konferencyi.
4. Stanowisko tych partyi w Międzynarodówce.

Postanowiono odbyć konferencyę w Warszawie, termin jej zwołania ustalono na sobotę, 20 marca 1920 r.

Pan dr Swiętochowski naczelny lekarz ministerstwa kolei urzęduje!

Z kół lekarzy kolejowych otrzymujemy następującą informacyę:

Lekarz naczelny ministerstwa kolei wydał do wszystkich dyrekcyj okólnik, który tutaj dosłownie przytaczamy.

Ministerstwo kolei żelaznych Odpis
Sekcya Administracyjna
Lekarz Naczelny
Warszawa, Nowy Swiat Nr. 14
Dnia 31 grudnia 1919
Nr. 503.

Do
Dyrekcyi kolei państwowych
we Lwowie
Lekarz Naczelny!

Do wiadomości P. Ministra kolei żelaznych doszło, że niektórzy lekarze kolejowi nazbyt nieogl ędnie i pochopnie wydają pracownikom kolejowym świadectwa lekarskie, zwalniające ich od zajęć służbowych — Stwierdzono, że niektórzy pracownicy, korzystając z takich świadectw, uprawiają z całą swobodą paskarstwo kolejowe.

Postanawiam, ażeby nadal lekarze kolejowi nie wydawali świadectw dłuższych, ponad trzy dni — **po trzech dniach** powtórne badanie i w razie potrzeby powtórne świadectwo. Jeśli po **sześciu dniach choroba trwa,** to świadectwo może być przedłużone nadal już tylko **ex consilio z drugim lekarzem** na mocy każdorazowej decyzyi lekarza naczelnego Dyrekcyi.

Zwracam uwagę lekarzy kolejowych, że świadectwo lekarskie to nie jest urlop, przy którym pracownik może sobie jeździć, gdzie mu się podoba. Świadectwo lekarskie wydaje się tylko w wypadku **rzeczywistej choroby,** zmuszającej pracownika do pozostania, jeśli nie w łóżku, to przynajmniej w domu.

Dla tego też, jeśli korzystający ze świadectwa lekarskiego pracownik kolejowy będzie zauważony **poza obrębem swojego domu mieszkalnego,** natenczas lekarz, który wystawił mu świadectwo ryzykuje, iż zostanie poddany **dyscyplinarnemu śledztwu** z ewentualnem **usunięciem** z zajmowanego stanowiska.

Naczelny Lekarz
Ministerstwa kolei żelaznych
Swiętochowski mp.

M. K. Z. Koleje państwowe.
Dyrekcya lwowska.
Nr. 331/I.
Lwów, dnia 20 stycznia 1920.

Do wszystkich Panów lekarzy kolejowych okręgu dyrekcyjnego lwowskiego.

Reskrypt Naczelnego lekarza Ministerstwa kolejowego podaję do wiadomości i ścisłego zastosowania się.

Lekarz naczelny Dyrekcyi kolei państwowych.
Dr. K. Zgórski.

Przeczytawszy ten „ukaz" nie będziemy się dziwić narzekaniom Małopolan na ciasnotę i nieudolność warszawskich biurokratów. Tylko człowiek, który niema pojęcia o organizacyi i psychologii aparatu funkcyjnego kas chorych mógł wydać taki naiwny i złośliwy ukaz.

Biurokracya śp. Austryi wysilała się na wszelkie możliwe sposoby, by gnębić kolejarzy, nawet w instytucyi Kasy chorych. Była nawet stworzona specyalna instytucya szpiegowska lekarska przy t. zw. Inspekcyi generalnej, która miała na celu nie dopuszczać do „symulacyi" personalu i zmniejszać stan chorych drogą różnych szykan. Przedstawiciel tej instytucyi, wpadając na peryodyczne kontrole, nieraz najbardziej chorych ludzi zmuszał do pełnienia służby, czyniąc cud, wymówieniem sakramentalnego „gesund" po oglądnięciu języka. Było to zrozumiałe za czasów austryackich. Ale dziś takie cuda w Polsce nie będą istnieć.

P. Świętochowski zarzuca lekarzom kolejowym nieoględność i pochopność w spełnianiu swoich obowiązków. Wprawdzie ukaz mówi o niektórych lekarzach, jednak zbyt liczne musiały być te fakta nieoględności lekarzy, skoro zmusiły p. Świętochowskiego do wydania takiego ukazu. Zarzut to zbyt ciężki pod adresem ludzi nauki i wielkiego altruizmu, ażeby można nad nim przejść do porządku dziennego. Niechaj p. Świętochowski udowodni jednym faktem, że lekarz kolejowy zwolnił pracownika ze służby bez należytego powodu! P. Świętochowski, jako lekarz, powinien wiedzieć, że o zdolności danego pracownika do służby rozstrzyga każdy lekarz na mocy swego przekonania lekarskiego i sumienia! Niechaj p. Świętochowski zechce raz zabawić się w palacza kolejowego i przejechać przestrzeń 100 km w zimie, lub bodaj w konduktora kolejowego i być w zimie kilkanaście i kilkadziesiąt godzin w służbie. Zobaczymy, czy p. Świętochowski nie uzna się wówczas chorym? A ten personal kolejowy spełnia te służbę sumiennie całymi miesiącami. Aż dziwić się należy, że ten głodny, goły i bosy kolejarz tak długo i wytrwale spełnia swoje obowiązki. Rozumie to każdy lekarz kolejowy mający z personalem do czynienia, a nie teoretyk od zielonego stolika. Taki pracownik kolejowy przemarznie, nie doje, dostanie choroby żołądka czy kiszek z powodu złego i zimnego jedzenia i **lekarz kolejowy musi go traktować z uwzględnieniem całokształtu warunków pracy. A więc nie pochopnie i nieoględnie, ale ze znajomością atmosfery, w której ten kolejarz pracuje, z czystem sumieniem decyduje ten lekarz o zdolności, czy niezdolności do pracy.** Gdyby ukaz tej treści co powyżej przytoczony nie był bezsensowym, byłaby zapewne biurokracya austryacka, która długie lata miała do czynienia z Kasami chorych, użyła podobnego remedium przeciwko „symulantom". Ale nawet ta biurokracya nie zdobyła się na coś tak naiwnego!

„Postanawiam, ażeby nadal lekarze kolejowi nie wydawali świadectw dłuższych, ponad **trzy dni.**" Panie doktorze! a jeśli ktoś zgłasza się do lekarza ze zapaleniem płuc, oskrzeli (Bronchitis), malaryę, abscessem itd., choroby, o których z góry się wie, że trwają daleko dłużej, aniżeli 3 dni? Cóż wówczas? Do czegóż ta formalistyka biurokratyczna i nierozumna, skoro jest np. pewnikiem, że przed upływem 14 dni dana choroba się nie skończy?! Możliwe, że Pan Świętochowski należy do tych lekarzy, którzy diagnozę stawiają zawsze dopiero po 3-ch dniach. Tutejsi jednak lekarze Kas chorych umieją w 90 procent wypadków stawiać diagnozę już w 1-ym dniu choroby, a więc i w pierwszym dniu choroby umieją orzekać, jaki może być przypuszczalny czas niezdolności do pracy. To więc Pańskie przedłużanie terminu po trzech dniach może się odnosić do 10 procent wypadków. Wiadomą zaś jest rzeczą, że żaden z lekarzy kolejowych nie opuszcza pacyenta, dopóki dokładnie nie stwierdzi rodzaju choroby. Już nie ze względu na ukaz, ale ze względu na rodzinę i sumienie lekarskie! To więc ewentualne przedłużenie terminu niezdolności do pracy jest absurdem ze stanowiska lekarskiego.

„Jeżeli po sześciu dniach choroba trwa, to świadectwo może być przedłużone nadal już tylko ex consilio z drugim lekarzem na mocy każdorazowej decyzyi lekarza naczelnego Dyrekcyi. Konsylium jest to dokładne, długie badanie lekarskie, za które lekarze pobierają specyalne, wyższe wynagrodzenie. Czy p. Świętochowski ustanawia dla lekarzy kolejowych specyalne wynagrodzenie za tę dodatkową funkcyę? W jakiej wysokości i z jakich funduszów? Wiadomo bowiem, iż Kasy chorych kolejowe mają ogromny deficyt. **Pozycya ta pochłonie ogromne kwoty, gdyż przeciętnie każdy z pracowników kolejowych choruje ponad 6 dni** (np. przy obecnej masowej hiszpance). Zadarmo zaś odbywać konsylia chyba żaden z lekarzy kolejowych się nie zgodzi! A co ma zrobić lekarz kolejowy, który jest sam, na małej stacyi? Odbywać konsylium z drugim lekarzem, prywatnym? A czy p. Świętochowski wie, ile żąda lekarz prywatny za konsylium? Najmniej 50 koron. A konsylium musi się odbyć, gdyż tylko ex consilio można przedłużyć termin chorowania!

„Na mocy każdorazowej decyzyi lekarza naczelnego Dyrekcyi!" A więc co do każdego kolejarza po upływie 6 dni pytać się naczelnego lekarza, czy urządzać konsylium? Czy tak to rozumieć? W takim razie niechaj p. Świętochowski doda każdemu z lekarzy siłę pisarską dla celów nieustannej korespondencyi z naczelnym lekarzem! Czy też lekarz naczelny ma decydować o potrzebie konsylium w każdym wypadku z osobna, a więc raz nakazać konsylium, a raz pozostawić decyzyę lekarzowi miejscowemu? Jeżeli tak, to pocóż wyrażenie: „...może być przedłużone nadal **tylko** ex consilio". Jak to wszystko rozumieć i do czego dojdziemy tą drogą, potrafi nam chyba wytłómaczyć „fachowiec" p. Świętochowski.

„Świadectwo lekarskie wydaje się tylko w wypadku rzeczywistej choroby, zmuszającej pracownika do pozostania, jeśli nie w łóżku, to przynajmniej w domu". Nie można w to uwierzyć, by to pisał sam p. Świętochowski. To musiał pisać jakiś jego podwładny fonkcyonaryusz o „domowem wykształceniu". Tegoby przecież lekarz nie mógł napisać! Kto np. cierpi na hämorroidy to wie, jaka to dokuczliwa słabość, o ile te hämorroidy ulegną stanowi zapalnemu i wypadną na zewnątrz. Żaden ślusarz, czy konduktor kolejowy, czy inny pracownik nie może wówczas spełniać służby przez 6—7 dni. A jednak może 2—3 razy dziennie przespacerować się, czy też przynieść sobie do domu kawałek chleba, czy drzewa. A obieżka (panaritium) na palcu ręki? Do służby czyni na tydzień lub więcej niezdolnym, ale byłoby rzeczą śmieszną nakładać z tego powodu areszt domowy na pracownika! A szereg innych chorób, o których nie chcemy tu mówić? Należy z całą pewnością uwierzyć w to, że ukaz napisał prawnik, a P. Świętochowski podpisał, nie czytając. Lekarz bowiem nie napisałby takiego absurdu.

Toteż koroną tego arcymądrego ukazu jest ustęp ostatni: „Dlatego też jeśli korzystający ze świadectwa lekarskiego pracownik kolejowy będzie zauważony poza obrębem swojego domu mieszkalnego" i t. d. A więc jeśli ty, pracowniku kolejowy, mając obieżkę na palcu ręki, przejdziesz się trochę, dla zagłuszenia przykrego bólu, jaki to cierpienie wywołuje, po mieście lub poza miastem — to ty będziesz uznany za symulanta — lekarz zaś kolejowy będzie miał śledztwo dyscyplinarne i wyleci z posady. Wolno ci więc, pracowniku kolejowy, chorować na zapalenie płuc, tyfus i inne choroby, przy których jedną nogą jest się na tamtym świecie, ale nie wolno ci nigdy mieć abscesu, hämorrhoidów, błednicy, zapalenia tkanki, jęczmienia na oku i t. d. bo siebie narazisz i lekarza chleba pozbawisz! Zaiste godny uwiecznienia **pomysł**

pierwszego w wolnej Polsce naczelnego lekarza kolejowego.

Dziwić się tylko należy, że Dr Zgórski, mądry, wytrawny lekarz, doskonały znawca stosunków kolejowych położył swój podpis pod ukazem Pana Świętochowskiego zalecając go do „ścisłego zastosowania się".

Listy z kraju

Wiec pracowników państwowych w Nowym Sączu

Nowy Sącz, 26 stycznia.

Znaną jest powszechnie rzeczą, że narodowa demokracya rzesze pracowników państwowych uważa za swoją posłuszną trzodę i w ślad zatem gdziekolwiek i kiedykolwiek sfery urzędnicze przystępują do założenia jakiejś organizacyi, zrzeszenia i t. p. macherzy endeccy muszą na tem położyć swoją łapę, obsadzić kierownicze stanowiska swoimi adlatusami, wybić swój stempel.

Tak było i w Nowym Sączu, kiedy niedawno pracownicy państwowi doprowadzeni do ostatecznej nędzy w całym kraju, względnie dzielnicy, przystąpili do zrzeszenia się i organizowania w ogólny Związek pracowników państwowych i następnie wysunięcia swoich postulatów.

Nowosądeckie Koło Związku ogólnego pracowników państwowych opanowała kliczka endecka, wprowadzając „swoich" do Wydziału. To samo ujawniło się w konsumach urzędniczych, to samo w wyborze Komitetu, który miał się zająć sprowadzeniem i rozdzieleniem przyznanego już deputatu dla nowosądeckich pracowników państw.

Z jakiem „zaparciem się" pracowała kliczka endecka i z jakim pożytkiem dla ogółu nowosądeckich pracowników państw. ujawniło się to w całej pełni na wiecu pracow. państw. w niedzielę 25 bm. odbytem w sali ratuszowej, zwołanem przez Wydział nowosądeckiego Koła Związku.

Przedewszystkiem, aby na wiecu nie znaleźli się „niepowołani", wiec ogłoszono tylko małemi, pisanemi ręcznem pismem kartkami, rozlepionemi tylko w niektórych urzędach. Rezultat był ten, że na 700 pracowników państwowych w Nowym Sączu, nie licząc pracowników kolejowych, przybyło na wiec zaledwie około 150 osób, lecz za to samych „pewnych".

Przewodniczący miejscowego Koła Związku dyrektor semin. Maczuga w ostatniej chwili zawiadomił, że z powodu choroby przybyć nie może i przekazał zastępstwo patentowanemu endekowi radcy skarb. Kolmanowi, który zagajając wiec i tłumacząc się z góry, że nie jest obznajomiony należycie z tokiem spraw, zamiast przeprowadzić wybór prezydyum wiecu „z urzędu" objął przewodnictwo.

Naczelnik poczty Haluch odczytał sprawozdanie z delegacyi ogólnej do Rządu w Warszawie, Klubów sejmowych i wybitniejszych posłów. Z odczytanego tego sprawozdania w sposób mdły i monotonny, dowiedzieli się uczestnicy wiecu to, co już dawno czytali w dziennikach, jako komunikat ogólnej delegacyi. Wkońcu pan sprawozdawca zapowiedział wygłoszenie refleksyj, jakie mu się nasunęły jako członkowi delegacyi. Otóż ku ogólnemu zdumieniu obecnych „refleksye" te były tego rodzaju, że p. Haluch powtarzał to, co do deputacyi wypowiedział minister Grabski: że nietylko należy być dobrym Polakiem, ale i dobrym obywatelem państwa spełniającym swoje obowiązki. P. Haluch był widocznie tego samego zdania, jak p. Grabski, iż pracownicy państwowi w Małopolsce nie spełniają swoich zawodowych i obywatelskich obowiązków należycie i musi się im to przypomnąć. Zakończył p. Haluch swoje „refleksye" tem, że wszyscy mamy zbolałe dusze i trzeba je leczyć. O zbolałych żołądkach pracowników państwowych, o wycieńczonych organizmach pracowników państwowych i ich rodzin i o konieczności leczenia tego, o tem p. Haluch nie wspomniał ani słowa. Niech Bóg uchowa, to nie wypada dla urzędnika państwowego VI. rangi, to byłoby niemile widziane przez którego z panów ministrów.

Drugi referent wiecu inż. Kubik zaczął mówić o tem, by pracownicy mogli oddawać się zajęciu ubocznemu, o budowie mieszkań urzędniczych, o deputatach urzędniczych, walce z lichwą i solidarności urzędniczej.

Pokazało się jednak, że p. Kubik przyszedł na wiec imieniem Wydziału Związku nowosądeckiego bez najmniejszego przygotowania, o niektórych sprawach nie miał pojęcia, bez wniosków sprecyzowanych i dopiero na wiecu prosił o wnioski, o wybór referenta dla danej sprawy i omówienia jej na następnym wiecu. Przy referacie tym dowiedziano się od przewodniczącego Kolmana, że Wydział nowosądeckiego Związku tak się „zapracowuje", że posiedzenia zwoływane są tylko raz na miesiąc i te nie dochodzą do skutku z braku kompletu. Dalej, że Komitet walki z lichwą zupełnie bezczynny, a wreszcie dowiedziano się, coś tak pocieszającego", że nawet w tem spokojnem zebraniu, złożonem z ludzi „pewnych" zawrzało. — Mianowicie, że wybrany z reprezentantów Związku i Konsumów urzędniczych Komitet w sprawie podjęcia w Puzapie **przyznanego już dawno na grudzień ub. r. deputatu dla nowosądeckich pracowników**, jak mąki, cukru, krup, obuwia i materyałów na ubrania — **Komitet ten nie podjął dotychczas**, z powodu niesłychanego niedbalstwa i niedołęstwa. W zebraniu powstało ogólne oburzenie. Po niezwykle ożywionej dyskusyi poruczono sprawę tę do załatwienia Wydziałowi Związku w ciągu trzech dni. Zdaje się jednak, że deputat ten już przepadł.

Oto obraz gospodarki endeckiej kliczki tam, gdzie ona się wśliźnie. Obraz ten powinien być nauczką dla pracowników państwowych i przestrogą przed macherami endeckimi.

Uczestnik wiecu.

Przegląd społeczny

Szkodliwa działalność endeckiego Polskiego Związku Kolejowców w Tarnowie. Ze Związku zawodowego pracowników kolejowych w Tarnowie otrzymujemy następujące pismo: Niedawno pisaliśmy o skandalicznej gospodarce Polskiego Związku Kolejowców przy sprowadzeniu ziemniaków. Dziś zmuszeni jesteśmy powrócić do tej sprawy i przypomnieć, że panom ze Związku tego nie zależało wcale na dostarczeniu ziemniaków swym kolegom, ale chodziło im tylko o przysporzenie Związkowi pieniędzy, choćby nawet ze szkodą skarbu państwowego. Na dowód posłuży fakt, że Fr. Gut, pensyonowany magazynier, który prowadził kuchnię przy warsztatach kolejowych, przy zamawianiu ziemniaków zapłacił za wagon tychże po 44 koron za 100 kg. Ziemniaki jednak przyszły zupełnie zmarznięte i nie nadające się do użycia, a mimo to policzono panu Gutowi po 60 koron za 100 kg. zmarzniętych ziemniaków. Na sprzeciw p. Guta oświadczono, że to pan Kulik tak zarządził. To też bardzo słusznie postąpił pan Gut, że tę sprawę oddał na drogę sądową. Że ziemniaki sprowadzone przez Związek poszły w części na pasek, to dowodzi następujący fakt: Konsum tarnowski, który aprowizuje wszystkich kolejarzy, zamówił 40 wagonów ziemniaków. Z tych otrzymał 15 wagonów. Związek kolejowców sprowadził 50 wagonów, co tworzy razem drugi raz tyle, co zapotrzebowanie konsumowe wykazało, a mimo to połowa personalu nie została obdzielona ziemniakami dzięki czemu panuje wśród kolejarzy największe rozgoryczenie. Nie koniec jeszcze na tem. Panom z owego Związku zachciało się sprzedawać marmoladę w magazynie kolejowym, używając do tego cztery siły, płatne przez skarb kolejowy. Wszystko to dzieje się za wiedzą naczelnika p. Kulika. Związkowi Kolejowców udało się dziwnym sposobem wydobyć ze starostwa z Dąbrowy 17 metrów, ze Szczucina 50, a ze dworu w Gumniskach 33 metrów zboża i to na zaaprowizowanie konsumu, ale jakiego, to nikt nie wie. Pan Kulik podzielił to zboże tylko pomiędzy kilku urzędników według swego widzimisię, pomijając nawet starych, obarczonych liczną rodziną urzędników. I nic dziwnego, że pan Kulik, mając żołądek pełny, mówi, że personal przykłada nóż do gardła młodemu Państwu przez swoje sztuczne żądania, nie pomnąc na to, że ma u siebie na usługach domowych robotnika płatnego przez skarb kolejowy, że w kasarni konduktorskiej pracuje robotnica płatna przez skarb kolejowy, chociaż powinna być płatna z pauszali stacyjnych, jakie p. Kulik na utrzymanie czystości na dworcu kolejowym osobno pobiera. Przypuszczamy, że fakta te na razie wystarczą p. prezesowi Jasińskiemu, by tarnowskie stosunki bliżej poznał.

Ruch spółdzielczy

Kurs dla kooperatystów. Od 12 stycznia odbywa się w Krakowie kurs kooperatystów, na który uczęszcza przeszło stu słuchaczy. Wśród słuchaczy są robotnicy i robotnice bez wszelkiego przygotowania szkolnego, są chłopi z kooperatyw wiejskich, są handlowcy, którzy ukończyli kilka klas gimnazyalnych, obok trzech słuchaczy z akademickiem wykształceniem uczą się samoucy. Praca na kursie wre. Program nauki rozszerzono, a to dopiero po zauważeniu, że musi się zrównać słuchaczy w przygotowaniu, aby potem z nauki buchalteryi należycie wszyscy mogli korzystać. Satysfakcyą jest dla każdego wykładającego, gdy po każdym wykładzie może postęp zauważyć. Wszyscy, bez wyjątku słuchacze, pilnie notują i wykładający zasypywani są pytaniami. Kurs potrwa jeszcze 2 miesiące. Dzięki życzliwości dyr. Kanenberga, który bez wahania oddał salę kursu abituryentów w akademii handlowej na kurs dla kooperatystów w godzinach wieczornych — organizatorzy kursu nie mają przeszkód technicznych do pokonywania, a przeto więcej uwagi skupić mogą na dobrem funkcyonowaniu tej pierwszej szkoły, w której uczą: Jak mamy rządzić? Kto chce umieć rządzić gminą, krajem czy państwem, musi umieć rządzić należycie własnem gospodarstwem, czy też instytucyą gospodarczą pierwszego stopnia, jaką jest kooperatywa.

Uniwersytet ludowy zamierza urządzić po skończeniu się kursu dla kooperatystow — kurs dla urzędników gminnych, państwowych i t. d. Sama bowiem chęć objęcia władzy, doświadczenie i dojrzałość polityczna klasy robotniczej nie wystarczą dla należytego wypełnienia obowiązków na stanowisku pracowników ogólnego dobra. Trzeba władać też nad formą organizacyjną i nad metodami racyonalnej gospodarki. — Kurs taki ma ułatwić nabycie tych wiadomości.

Do słuchaczy kursów dla kooperatystów! Podajemy rozkład godzin od soboty 31 stycznia aż do 14 lutego:

Sobota 31. I. Rachunkowość kupiecka (Dr B. Drobner). Kaligrafia i ortografia (M. Hantower).

Wtorek 3. II., czwartek 5. II. i sobota 7. II. Towaroznawstwo (prof. dr Łoziński), kaligrafia i ortografia.

Środa 4. II., piątek 6. II. Rachunkowość kupiecka.

Poniedziałek 9. II., środa 11. II. i piątek 13. II. Kalkulacya towarów (dr B. Drobner).

Wtorek 10. II., czwartek 12. II. i sobota 14. II. Towaroznawstwo.

Od 17. lutego rozpoczynają się wykłady buchalteryi p. Wojciechowskiego.

Zwraca się uwagę słuchaczy na to, że kto nie będzie uczęszczał na wykłady pilnie, nie będzie dopuszczony do wykładów p. Wojciechowskiego, nadto kaucya, jaką za słuchaczy poszczególne konsumy złożyły, przepadnie.

Z TEATRU

„Bagatela": Miss Hobbs komedya w 4 aktach Jérome-Jérome'a.

(H) Rozreklamowana komedya amerykańskiego humorysty zawiodła oczekiwania. Jest ona poprostu nudna. Historya poskromienia zaciekłej feministki, miss Hobbs, nieprzyjaciółki mężczyzn i małżeństwa, przez tęgiego sportsmana, który ją podbija i na kobierzec ślubny przywodzi, jest tu rozwałkowana na cztery akty, przez które akcya powolnie się toczy, nie okraszona zbytkiem dowcipu, ujęta w sytuacye mocno zużyte i dyalogi niezwykle naiwne. Z grających wymienić należy z uznaniem p. Łącką (w tytułowej roli), jakoteż pp. Czyńskiego i Orzechowskiego, oraz pp. Dąbrowską i Skalską. Natomiast p. Czapelski jako partner miss Hobbs nie mógł się podobać.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 30 stycznia.

Zarządzenia gospodarcze magistratu z powodu wprowadzenia waluty markowej

We czwartek 29 b. m. odbyła się w sali obrad magistratu krakowskiego pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego konferencya celem zastanowienia się, czy i jakie zarządzenia należałoby wydać przeciw nagłemu i nieuzasadnionemu podniesieniu cen artykułów najniezbędniejszych z powodu wprowadzenia w Małopolsce obok waluty koronowej, waluty markowej.

W konferencyi wzięli udział członkowie prezydyum miasta, przedstawiciele Rady miasta Krakowa i przybocznej Rady aprowizacyjnej, władz państwowych, sfer finansowych, kupieckich i przemysłowych.

Na wstępie starszy radca magistratu Sawiński podał do wiadomości, że magistrat w powyższej sprawie zarządził przedewszystkiem zebranie przez organa magistratu obecnych cen targowych wszelkich towarów zarówno na targach i w sklepach, a to dla kontroli nad nieuzasadnionem podnoszeniem cen ze strony niesumiennych sprzedawców, że zarządzono dalej wydrukowanie tablic do przerachowania cen waluty koronowej na markową i odwrotnie, które to tablice wywieszone będą na placach targowych i w lokalach sprzedaży i, że wreszcie wyda rozporządzenie, ażeby we wszystkich sklepach i na placach targowych ceny towaru uwidocznione były w obydwóch walutach.

Konferencya uznając celowość zarządzeń magistratu, podniosła także konieczność, z uwagi, że głównie ludność wiejska nieuświadomiona należycie o obecnych przepisach wzbrania się przyjmować za produkty przyniesione do miasta, marek, a o ile je przyjmuje, to według relacyi: marka równa koronie — ażeby wobec tego starostwa, duchowieństwo i nauczycielstwo pouczyły odpowiednio lud wiejski. W tym celu uznano za pożądane wydanie przez namiestnictwo odpowiednich zarządzeń do starostw, Rad powiatowych, Rad szkolnych okręgowych, zaś ze strony konsystorza biskupiego do urzędów parafialnych. Wreszcie podniesiono, aby gmina m. Krakowa, o ileby zupełne wycofanie koron z obiegu i wprowadzenie jednolitej waluty markowej w kraju było niemożliwem, wydała jaknajspieszniej odpowiednią ilość własnych bonów 70 i 35 fenigowych, odpowiadających wartości jednej korony względnie 50 halerzom, a to celem zapobieżenia brakowi drobnych.

Wyrok sądu doraźnego w Krakowie

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyła się rozprawa sądu doraźnego przeciw wspólnikom rozstrzelanego przed kilku tygodniami Farnausa. Rozprawie przewodniczył radca sądu Bosowski, jako wotanci zasiadali radcy Trzaskowski, Jakubowski, Podobiński, oskarżał prokurator Schwarz, bronili oskarżonych z urzędu: sędzia dr Pelczar i sędzia dr Grodyński.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 23-letni Jan Czuła, 2?-letni Jan Baran i 21-letni Maciej Kolasa.

Akt oskarżenia opiewał, że wieczorem 30 grudnia ubiegłego roku oskarżeni wraz z Farnausem napadli na dom Agnieszki Królowej w Stryjowie pod Brzeźnicami i grożąc rewolwerami Królowej, obrabowali cały dom. Zdobycz sprzedali częściowo w Wieliczce, częściowo w Krakowie.

Podczas przesłuchania Czuła oświadczył, że nie będzie zeznawał, gdyż jest „śmiertelnie chory". Przewodniczący rozprawy polecił go zbadać lekarzowi więziennemu, doktorowi Kwiatkowskiemu. Po chwili lekarz wydał orzeczenie, że Czuła symuluje i jest zdrów zupełnie.

Czuła widząc, że symulowanie nic nie pomoże, począł opowiadać przebieg całego napadu, zganiając wszystko na nieżyjącego już Farnausa. Opowiadał on, że Farnaus kazał mu czuwać przed chatą, gdy inni razem z Farnausem przez wyjęte okno weszli do środka mieszkaia. Z rzeczy zrabowanych dostał tylko dwie chustki, które sprzedał w Wieliczce. Inni oskarżeni Baran i Kolasa odpowiadali spokojnie i cynicznie. Przyznali się do winy, jednak zganiali także wszystko na Farnausa. Świadkowie Agnieszka Królowa i jej 14-letni syn przedstawili przebieg napadu i rozpoznali bandytów.

Trybunał o godzinie 11 rano wydał wyrok, uznający oskarżonych winnych współudziału w napadzie rabunkowym, mocą którego zostali skazani: Jan Czuła na 12 lat ciężkiego więzienia, Jan Baran na 20 lat ciężkiego więzienia i Maciej Kolasa na 12 lat ciężkiego więzienia.

Bandyci wyrok przyjęli ze zupełnym spokojem.

Zaproszenie na zabawę

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych urządza zabawę karnawałową dla swego personalu.

Bardzo to pięknie. Dyrekcya wyznaczyła na ten cel 6000 K. Hojnie, trzeba przyznać.

Przed pół rokiem, w tym czasie, kiedy dyrektora tej instytu yi p. Szczepańskiego aresztowano za paskarstwo, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych stał nad krawędzią ruiny. Usunięto dawnych dyrektorów, wprowadzono nowych, ci zabrali się energicznie do dzieła i nie tylko wywindowali Związek z tarapatów, lecz po pół roku zamknęli bilans milionowymi zyskami. Jestto dość zagadkowe, w jaki sposób w ciągu pół roku można interes upadający doprowadzić do zysków milionowych. Ale koniec końców — straty znikły, zyski przyszły. Więc też pp. dyrektorowie otrzymali po 50.000 K bilansowego.

A personal pracuje za 600 K, za 800 K miesięcznie... Personal przeważnie żeński.

Z zysków milionowych personal otrzymał remuneracye bilansowe po 400 K, po 600 K.

A zamiast podwyższenia pobo ów przy takim bilansie z jednej strony, a przy obecnej drożyźnie z drugiej, — personal otrzymał .. zaproszenie na zabawę. Trudno, trzeba się przynajmniej zabawić...

Pogrzeb ś. p. Zdzisława Kamińskiego, odbędzie się dziś w sobotę, o godz. 3 popoł. z domu przy ul. Karmelickiej l. 30.

Na pogrzeb przybywa deputacya górników z Wieliczki, których zmarły był gorącym orędownikiem i przyjacielem. Kilka dni przed chorobą, która kres jego życiu położyła miał się udać z deputacyą górników do Warszawy, celem wyjednania u rządu warszawskiego polepszenia ich bytu, jednak zasłabł na hiszpankę, po której wywiązało się ropne zapalenie płuc.

Wisła zamarza. Z powodu ostatnich mrozów, na Wiśle płyną kry, a brzegi rzeki pokryły się skorupą lodu. Nad brzegami gromadzą się puszczone samopas dzieciaki i urządzają sobie na niepewnych jeszcze płytach lodowych, ślizgawkę. Możeby patrole policyjne, pełniące służbę nad brzegami Wisły, zabroniły dzieciom, niebezpiecznego sportu.

Drzewo opałowe po 45 koron za 100 kg. sprzedaje w dowolnych ilościach miejski skład drzewa przy ulicy Warszawskiej.

Podwyższenie ceny prądu dla światła. Dnia 29 bm. odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej Rady m. Krakowa pod przewodnictwem wiceprez. J. Sarego, na którem uchwalono z powodu podwyższenia ceny węgla, obowiązującego od dnia 1 stycznia br. podnieść cenę prądu dla światła na 3.60 koron za 1 kwg. i dla motorów na 1.80 kor. za 1 kwg. Ceny powyższe obowiązują już za odczyty styczniowe. Następnie uchwalono podnieść opłatę za normalne połączenie domowe z siecią przewodów kablowych na 800 marek. — Wreszcie uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek dotyczące powiększenia kotłowni elektrowni miejskiej kosztem 4-ech milionów koron.

Baczność Inwalidzi powiatu Krakowskiego! Doroczne walne zebranie członków Pow. Koła Związku Inwalidów wojennych odbędzie się w poniedziałek 2 lutego 1920, w sali „Sokoła" ul. Wolska. Obecność wszystkich członków ze względu na ważność chwili (ustawa w Sejmie) konieczna. Początek o godzinie 9 rano. — Zarząd Koła.

Przypominamy Towarzyszom i Towarzyszkom że dziś (w sobotę) wieczorem odbędzie się w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych zabawa robotników stolarskich, z której czysty dochód przeznaczony na strejkujących stolarzy w Krakowie. Towarzysze partyjni wezmą zapewne liczny udział w zabawie i poprą w ten sposób walczących o lepszy byt towarzyszy stolarskich.

XII Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, poświęcone pamięci honorowego członka Towarzystwa ś. p. prof. dr. Władysława Kulczyńskiego, odbędzie się we wtorek 3 lutego b. r. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej instytutu zoologicznego (ul. św. św. Anny 6). Prof. Ignacy Król wygłosi odczyt p. t. „O zasługach naukowych św. p. prof. dr. Władysława Kulczyńskiego".

Reduta Prasy. Komitet Reduty Prasy, przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia po zaproszenia, jednak tylko pomiędzy godz. 12—1 w południe i między 4—6 popołudniu. Za kilka dni rozpocznie się wysyłanie zaproszeń. Dalsze szczegóły Reduty i ceny biletów podamy w najbliższym numerze.

O sławie oręża polskiego mówić będzie na niedzielnym poranku prof. dr. Józef Flach. Ilustracyi zajmującego wykładu podjęli się Wp. Bronisław Feller (redaktor), prof. Adam Ludwik i kompozytor M. Świerzyński. Początek poranku o godzinie 11 i pół w południe.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Komedya Jerome-Jeromea „Miss Hobbs", która na drugiem z rzędu przedstawieniu znowu zapełniła widownię teatru, odegraną zostanie dzisiaj po raz trzeci a w poniedziałek po raz czwarty. Dzisiejszą popołudniówkę dla dzieci i młodzieży wypełni barwne intermedium „Wam się łatwo śmiać" oraz komedyjka Kwiecińskiego pt. „Lorenzo i Jessyka" oraz część recytacyjna, której atrakcyą będą opowiadania p. Zofii Rogoszównej, znakomitej autorki.

Marya Piasecka, słynna bosonoga interpretatorka tańców klasycznych, uczennica Izadory Duncan, rozpoczęła tournee artystyczne w Polsce. P. Marya Piasecka wystąpi raz tylko w Krakowie w sali Teatru Powszechnego w poniedziałek 2 lutego o godz. 3 i pół popoł. i odtańczy między innemi „Ave Maria Gounoda" „Gladyatora", taniec oryginalny wraz z muzyką układu własnego, „Czas przemija" Borysowa, „Carmen" Bizetta itd.

Wiec pomorski urządzany staraniem komitetu Kresów Pomorskich, odbędzie się w niedzielę o g. 11 przed południem w sali Sokoła w Krakowie, przy udziale delegatów z Mazurów pruskich i Warmii. Wiec odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Akademii Umiejętności, przemawiać będą delegaci mazurscy, oraz ks. dr. Kruszyński, dr. Skulski i pastor Michejda.

Wielką zabawę taneczną z kotylionem urządza Uniwersytet Żołnierski w porozumieniu z Pułkiem kolejowym i Zbrojownią wojsk polskich dnia 3 lutego br. w sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz 16. Wstęp za imiennemi zaproszeniami, które wydają sklepy żołnierskie w koszarach Batorego ul. Kamienna i w koszarach Żółkiewskiego ul. Montelupich 5 codziennie od godz. 3—7 popoł. Dochód przeznaczony na cele oświatowe obu wyżej wymienionych formacyi.

Nieuczciwe służące. Wczoraj aresztowała policya krakowska 25-letnią Annę Przebindę, która skradła na szkodę p. Spicowej 3 500 kor. w gotówce i zbiegła. Przy aresztowanej znaleziono część pieniędzy, resztę bowiem zdołała roztrwonić. — Do policyi krakowskiej doniesiono wczoraj, że służąca Magdalena Zych, skradła na szkodę p. Retingerowej, zamieszkałej przy ul. Krowoderskiej l. 16 garderobę wartości kilku tysięcy koron. Nieuczciwa służąca zbiegła w niewiadomym kierunku.

Ciastka sprzedają dalej. Jak obchodzą cukierników krakowskich rozporządzenia w sprawie zakazu sprzedaży ciastek, najlepiej można się przekonać, na wystawach cukierniczych. W bezczelny sposób, ostentacyjnie, umieszczają oni za oknami wystawowemi stosy ciast i piękne duże pączki. Naturalnie wyroby te, z powodu zakazu wypieku, poszły bardzo znacznie w cenie. Mimo to nasi

paskarze, którzy na nic sobie nie żałują, kupują ciastka i pączki i zapychają niemi brzuchy, śmiejąc się razem z cukiernikami z rozporządzeń rządu, magistratu i z urzędów walki z lichwą.

Kradzież futra. Wczoraj p. Dawidowi Ormianerowi, urzędnikowi prywatnemu, zamieszkałemu przy ul. Bonerowskiej l. 9, skradziono z przedpokoju futro bobrowe wartości 25.000 koron. Pan Ormianer podejrzywa o tę kradzież, jakiegoś mężczyznę, liczącego około 24 lat, bruneta, który przybył do niego w celu zbierania składek „na zabawę". Bezpośrednio po wyjściu tego osobnika, zauważono brak futra, które wisiało w przedpokoju.

Wprowadzenie obrotu pieniężnego pomiędzy ks. Poznańskiem a resztą ziem polskich. Dyrekcya poczt w Krakowie komunikuje: Z dniem 1 lutego b. r. wprowadzonym zostaje wzajemny obrót pieniężny listów wartościowych pomiędzy Ks. Poznańskiem w granicach dotychczasowego zakresu działania Dyrekcyi Poczt w Poznaniu (na razie z wyłączeniem ziem obecnie od Niemców odbieranych), a resztą ziem polskich łącznie ze Śląskiem Cieszyńskim i Ziemiami Wschodniemi. Listy wartościowe traktuje się w tym obrocie według przepisów, obowiązujących w Urzędzie nadawczym. Wartość ma być podana w markach polskich, a na Śląsku Cieszyńskim także w koronach według stosunku 1 mk. = 1 K 43 h. Wysokość wartości według dotychczasowych przepisów ogólnych, a mianowicie: a) prywatne listy do 1000 mk. a w większych Urzędach do 10.000 mk. (w obrębie Dyrekcyi Krakowskiej upoważnione są do przyjmowania listów wartościowych do 10.000 mk. tylko Bielsko 1, Cieszyn, Frysztat, Kraków 1, Kraków 2, Kraków 4 i Kraków 14); b) służbowe listy Zarządu pocztowego, tudzież Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej bez ograniczenia, inne zaś listy urzędowe do 10.000 mk. Z Poznańskiego niedozwolony jest wywóz pieniędzy niemieckich oraz not polskich z podpisem „Kries". Do Ziem Wschodnich na razie dozwolony jest tylko przywóz rubli, jednak niedozwolone dołączanie prywatnej korespondencyi. Z tego powodu listy prywatne z Poznańskiego, nadawane będą otwarte, a zapieczętowanie odbywa się pod kontrolą urzędnika przyjmującego. Na innych ziemiach polskich w stanie otwartym przyjmuje się tylko listy do Ziem Wschodnich. Ponieważ Urzędy pocztowe nie mają na razie urzędowego spisu poznańskich Urzędów pocztowych, nadawcy podają Urząd odbiorczy na własną odpowiedzialność. Za skutki mylnego podania adresu Zarząd pocztowy nie odpowiada.

„Szczutek" nie przestaje być stanowczo najlepszą ilustracyą satyryczną polską. Ostatni jego zeszyt utrwala to dobre o „Szczutku" mniemanie, szeregiem wybornych utworów satyrycznych wierszem i prozą, jak tryska ąca wesołością humoreska „Cekadur", wybornie pomyślany „sposób na mróz", figlarny „Patek w siedmiu przy-patkach" (pisownia bez ceregieli), wesołe „zapotrzebowanie" itd., oraz doskonałemi ilustracyami Grusa, Berezowskiej, Borowskiego, Mackiewicza itd. Godzinę szczerego śmiechu zapewnia lektura dalszych dowcipów, anegdot, przysłów, aforyzmów itd. na tematy aktualne.

—ooo—

Z POLSKI

Nowaczyński skazany za oszczerstwo. W środę warszawski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę redaktora tygodnika „Liberum Veto", p. Adolfa Neuwerta-Nowaczyńskiego, oskarżonego o oszczerstwo przez b. zarz. wydz. zdrowia magistratu m. Warszawy p. Trenknera. P. Neuwert-Nowaczyński zarzucał p. T. zajmowanie synekur i działalność antypolską.

Długi szereg świadków, którzy stanęli przed sądem tym zarzutom zaprzeczyli. W liczbie świadków byli pp.: prez. min. Skulski, prezydent m. Warszawy Drzewiecki, pods. stanu min. rolnictwa Chmielewski i inni. Świadkowie zeznali, że artykuł „Liberum Veto" zawierał informacye oszczercze. Świadkowie zeznali, że w wydziale zdrowia Kom. Obyw. m. st. Warszawy wykazał nader pożyteczną działalność w dziedzinie walki z durem plamistym. O antypolską akcyę p. Trenkner w żadnym razie posądzony być nie może. Przeciwnie nieraz narażał się okupantom w interesie ogólno-krajowym.

Po wysłuchaniu tych zeznań sąd **skazał redaktora tygodnika „Liberum Veto", p. Adolfa Neuwerta-Nowaczyńskiego na tydzień aresztu i 2000 marek grzywien** a także na ogłoszenie w jednem z pism warszawskich.

Wielka konfiskata srebra. Z Piotrowic donoszą, że onegdaj w wozie francuskim pociągu koalicyjnego Warszawa—Paryż, na stacyi w Piotrowicach, zajęto pewnej kobiecie **30 kg srebrnych monet.** Kobieta chciała srebro wywieźć z Polski. Jak widzimy wozy koalicyjne są najbezpieczniejszem miejscem masowego przemytnictwa!

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Rosmersholm".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Rosmersholm".
Poniedziałek popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Tartuffe".
Wtorek: „Rosmersholm" H. Ibsena.
Środa: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.
Czwartek: „Rosmersholm" H. Ibsena.
Piątek: „Nina" Z. Kampfa.
Sobota: „Rosmersholm" H. Ibsena.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla.
Niedziela wiecz.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Teatr „Bagatela".

Sobota: o godz. 4. Przedstawienie dla dzieci o godz. w pół do 8-ej „Miss Hobbs" (nowość).
Niedziela: o godz. 4. „Czy jest co do oclenia". o godz. w pół do 8-ej. „Tylko sen" (nowość).
Poniedziałek 2 lutego, popoł.: „Tylko sen", Wieczór „Miss Hobbs".
Wtorek: „Kobieta bez skazy".
Środa: „Miss Hobbs".
Czwartek: „Tancerka".
Piątek: „Twarz i maska" (nowość).
Sobota: o godz. 4-ej Przedstawienie dla dzieci.

Teatr powszechny.

Sobota: „Ewa".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Krzyżacy".
Poniedziałek popoł.: Występ baletowy M. Piaseckiej.
Poniedziałek wiecz.: „Cyrulik sewilski".
Wtorek: „Ewa".
Środa: „Ewa".
Czwartek: „W gołębniku". Po raz pierwszy.
Piątek: „Ewa".
Sobota popoł.: „Krzyżacy".
Sobota wiecz.: „W gołębniku".
Niedziela popoł.: „Krzyżacy".
Niedziela wiecz.: „Krzyżacy".

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Rozwódka".
Niedziela popoł.: „Wice-małżonek".
Niedziela wiecz.: „Wesoła wdówka".
Poniedziałek popoł.: „Wesoła wdówka".
Poniedziałek wiecz.: „Rozwódka".
Wtorek: „Rozwódka".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota prof dr Józ. Reiss: „Beethoven" (z ilustracya muzyczną).

ROZMAITOŚCI

Poeta japoński o Polsce

Podczas przyjęcia, które na cześć kapitana sztabu gen. japońskiego Yamawaki, urządziło w Brzeżanach dowództwo frontu, wygłosił gość z dalekiego wschodu piękny poemacik japoński o Polsce. Utwór ten w przekładzie pchor. Stefana Minasowicza, przytacza „Gazeta Lwowska":

Dnia pierwszego i w dzień drugi
W złotem słońcu świat się lśnił...
Lecz w dzień trzeci, czwarty, piąty
Paląc gromów krwawe lonty
Przyszła burza, a wiatr wył
Ścieląc ziemię w cień szarugi...

Wlókł się z trudem koń znużony,
Droga błotna biegła w mgle...
Oto Niemiec już granica —
Próżno smętne wznoszę lica,
Aby w krąg rozejrzeć się —
Tutaj mgła na wszystkie strony.

Nędzna wioska tuż przedemną —
W koła zgliszczów, ruin zwał...
A w tem z ruin człek powstanie —
— „Cóż tu?" — rzucam mu pytanie —
— Polska! — tę odpowiedź dał,
Polska tu, gdzie smutno, ciemno!

Niegdyś była to kraina
Pełna mocy, pełna sił...
Gdzież przeszłości jej pomniki?
Nieprzyjaciół zastęp dziki,
Zamki, miasta, rozbił w pył,
W dziejach sława je wspomina.

Niegdyś kwiaty cudne wiły
Jej szeroką, wolną błoń...
Gdzie jej zapach, gdzie jej kwiecie?
O! bo zawsze tak na świecie,
Co rozkwitło siejąc woń,
Musi wracać w mrok — mogiły.

Jeśli pragniesz już — ciekawy
Poznać, czem jest bytu los,
Jedź — gdzie w bolu serca drzemią
Współczuć z biedną polską ziemią,
Gdzie ofiarny płonie stos
U pamiątek polskiej sławy...

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność kamieniarze! Walne Zgromadzenia organizacyi kamieniarzy w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 2 lutego o godz. 10 przed południem w sali stowarzyszeń robotniczych Dunajewskiego 5, II p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3) Sprawozdanie rachunkowe. 4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutoryum. 5) Zatwierdzenie instrukcyi. 6) Wybór Zarządu. 7) Wnioski i interpelacye.

W razie nie zebrania się kompletu Zgromadzenie odbędzie się o pół godz. później bez względu na ilość członków. Zarząd.

Baczność Chórzyści! Roczne Walne zebranie „Lutni Robotniczej" odbędzie się w poniedziałek 2 lutego o godz. 11 przed poł. w Związku Stow. robotniczych, Dunajewskiego 5 III p.

Odczyt. Staraniem Czytelni im. Br. Grossera (Krakowska 23) odbędzie się w sobotę dnia 31 bm. o godz. 2 i pół po poł. odczyt tow. P. Dembitzera na temat: „Historya literatury żydowskiej". **Cały dochód przeznaczony na strejk robotników introligatorskich.**

Wielką zabawę karnawałową w dniu 2 lutego w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Lubicz urządza Związek robotników teatralnych w Krakowie. Tańce prowadzić będzie p. Koszutski. Orkiestra 2 pułku strzelców podhalańskich. Bufet obfity we własnym zarządzie. Początek zabawy o godz. 10 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na fundusz doraźnej pomocy robotników teatralnych. Zaproszenia i bilety nabywać można w kasach wszystkich teatrów krakowskich w godzinach wieczornych a w dniu zabawy przy wstępie na salę. Cena biletów: bilet dla jednej osoby 20 K, familijny na 3 osoby K 55.

Wielka zabawa robotników stolarskich odbędzie się w sobotę 31 stycznia w sali Związku Stow. robotniczych, Dunajewskiego 5. Wstęp tylko za zaproszeniami, służącymi jako karta wstępu po 12 kor. od osoby. Liczne niespodzianki przygotowane. Nabywać można zaproszenia codziennie w lokalu Związku przy biurku drzewnych.

NADESŁANE

PROSPEKT

TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO „ŚWIATŁO"

Towarzystwo wydawnicze „Światło" stawia przed sobą zadanie szerzenia kultury duchowej w masach ludowych. Pierwszą pracą Towarzystwa będzie wydawanie tygodnika ilustrowanego „Światło".

Wraz z rozwojem Towarzystwa rozpocznie ono wydawnictwo dzieł popularno-naukowych, literackich, reprodukcyi artystycznych itp. Udział pojedynczy 100 Mk.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, Komitet Organizacyjny zaprasza do wzięcia udziału w Towarzystwie (Warszawa, Warecka 7).

OD 1 LUTEGO 1920 R. ZACZNIE WYCHODZIĆ

„ŚWIATŁO"

NAJTAŃSZY TYGODNIK ILUSTROWANY

Powieści, nowele, poezye, artykuły ideowe, poradnik dla samouków, reprodukcye dzieł sztuki, aktualne fotografie, karykatury, humor, satyra.

KIEROWNIK LITERACKI: ANDRZEJ STRUG. - KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: JAN REMBOWSKI. - REDAKTOR: ZYGMUNT ZAREMBA

Komitet Redakcyjny prócz wymienionych stanowią: Kazimierz Czapiński, Jan Hempel, Jerzy Sochacki. Współudział przyrzekli najwybitniejsi przedstawiciele literatury, sztuki i publicystyki

TYMCZASOWY ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: WARSZAWA, WARECKA 7

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót brukarskich dla Gminy miasta Krakowa w ciągu roku 1920 odbędzie się w Prezydyum Magistratu (gł. budynek) dnia 15 marca 1920 r. t. j. w poniedziałek o godz. 12-tej w południe publiczna licytacya ofertowa zapomocą opieczętowanych i znaczkiem na 1 kor. ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać na ręce Pana Naczelnika oddziału drogowego w Magistracie w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 1000 (tysiąc) koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne ogólne szczegółowe i deklaracyę, otrzymać można w oddziele drogowym Budownictwa miej. B. w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 26 stycznia 1920 r.

Magistrat st. kr. m. Krakowa.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).